

Ks. Krzysztof Bielawny
Gietrzwałd

Sodalicja mariańska w służbie ubogim w latach 1563 – 1945 r.

Ubogi – to ten, któremu czegoś brakuje do egzystencji. Pojęcie to występuje w znaczeniu ekonomicznym jak i religijnym. Zatrzymajmy się tylko na znaczeniu religijnym. Wertując karty Pisma Świętego napotykamy niejednokrotnie na opisy, w których Bóg otacza ubogich szczególną łaską. Bóg wybiera ich bardzo często na pierwszych adresatów Dobrej Nowiny. Pasterze w Betlejem byli pierwszymi, którzy witali nowonarodzonego Mesjasza¹. Jezus utożsamiał się z każdym człowiekiem znajdującym się w potrzebie i takim zapewniał najwyższą godność².

Służba – (gr. diakoneo – „służyć” obsługiwać jedzących przy stołach lub spełniać inne posługi)³. Jezus swoją postawą służebną dał nam najlepszy przykład, jak my jako jego uczniowie powinniśmy odkrywać w swoim życiu postawę służebną. W Dziejach Apostolskich znajdujemy opis jak pierwsi chrześcijanie pomagali ubogim. Pierwsi chrześcijanie stworzyli nawet instytucje służebną, którą nazywano diakonią. Czytamy w Dziejach Apostolskich, „Gdy liczba uczniów wzrastała, zaczęli helleniści szemrać przeciwko Hebrajczykom, że przy codziennym rozdawaniu jałmużny zaniedbywano ich wdowy. >Nie jest rzeczą słuszną, abyśmy zaniedbywali Słowo Boże, a obsługiwali stoły<. (...) >Upatrzcież zatem, bracia, siedmiu mężów spośród siebie, cieszących się dobrą sławą pełnych Ducha i mądrości! Im zlecimy to zadanie”⁴. Wśród chrześcijan były to początki budowania podstawowych struktur pomocy ubogim. W historii Kościoła odkrywamy różne inicjatywy które przetrwały do dnia dzisiejszego w służbie ubogim. A swoje źródło posiadają w ewangelii Chrystusowej. Chociażby szpitalnictwo, opieka nad więźniami, nad starszymi, dziećmi itp.

Analizując pomoc ubogim przez kongregacje mariańskie ograniczyłem się do konkretnych wydarzeń historycznych. Za datę początkową przyjąłem rok 1563 – rok powstania pierwszej sodalicyj w Rzymie - grupy szkolnej, data końcowa to koniec II wojny światowej.

Realizując wyżej postawioną tezę w pierwszej kolejności odniosę się do kongregacji poza granicami Polski a w drugiej części do kongregacji mariańskich w Polsce.

I. Praca kongregacji mariańskich na rzecz ubogich.

Pierwsze ustawy zasadnicze wydane 1587 r. przez o. generała jezuitów Klaudiusza Akwawitę zachęcały sodalisów do nauczania prawd wiary chrześcijańskich, do odwiedzania chorych w szpitalach, odwiedzania więźniów, a także do spełniania dobrych uczynków albo indywidualnie albo z całą sodalicją za wskazaniem moderatora i potwierdzeniem superiora

¹ Por. Łk 2, 8 – 20.

² Por. Łk 16, 19 – 31.

³ Por. J. 12, 2.

⁴ Por. Dz 6, 1- 3.

Kolegium (I rozdz. art. 8)⁵. Zauważamy jak ważna była to posługa w ówczesnym świecie, w którym toczyły się wojny religijne, gdzie dbano o wpływy polityczne i wyznaniowe. Na drugim planie najczęściej pozostawała służba ubogim. Sodalice mariańskie z tego zadania wywiązały się dobrze, a można by rzec, że nawet bardzo dobrze.

Kraje niemieckie

W Niemczech kongregacje mariańskie były twierdzami wiary katolickiej. Trewir, Würzburg, Kolonia, Fryburg szwajcarski zostały przy wierze katolickiej dzięki sodalicjom. Bawaria liczyła 30 tys. sodalisów, dzięki nim zachowała swoją katolickość. Św. Piotr Kanizy wspierał pracę kongregacji. Tak pisał do moderatora sodalicy kolońskiej: „Tem więcej możemy się spodziewać przywrócenia wiary katolickiej w Niemczech, im więcej ludzi będzie w imię Jezusowe pracowało nad obroną czci należnej Marji Dziewicy i im więcej ludzi będzie w imię Jezusowe pracowało nad obroną czci należnej Marji Dziewicy i im więcej wzmocni szeregi założonej kongregacji marjańskiej”⁶.

W krajach niemieckojęzycznych praca sodalicy przez prawie dwieście lat skupiała się na sprawach konfesyjnych. Nie znajdujemy tam tak zorganizowanej pracy na rzecz ubogich jak w innych krajach europejskich czy misyjnych. Jednak należy przypuszczać, że wiele kongregacji swoją posługę czyniło na rzecz potrzebujących.

Szwajcaria

We Fryburgu szwajcarskim założycielem Kongregacji mariańskich w 1581 r. był Piotr Kanizjusz, z czego chlubiła się sodalicy pań. Członkowie sodalicy mieszczańskiej, do której należeli także duchowni i senatorowie, przystępowali co trzy tygodnie do spowiedzi św., a raz w miesiącu do Komunii św. W następnym roku zostały otwarte szkoły jezuickie, przy których powstała sodalicy uczniów. Członkowie tych sodalicy pomagali ubogim, odwiedzali chorych, urządzali przedstawienia religijne, szerzyli dobrą lekturę, czynili publiczne pokuty by tak słowem jak i przykładem własnego życia zbliżać siebie i innych do Boga⁷.

Włochy

W XVII w. w krajach romańskich we Włoszech i Hiszpanii zadania kongregacji były zupełnie inne niż w krajach, w których reformacja dokonała dużego spustoszenia w Kościele katolickim. Jednak głównym zadaniem było odrodzenie życia religijnego wśród katolików. I u Włochów, i u Hiszpanów religijność kończyła się na zachowaniu form zewnętrznych, wewnętrznego życia duchowego było niewiele. Najbardziej zaniedbywano przystępowanie do sakramentów św. Metoda pracy była zawsze ta sama: przez nabożeństwo do Matki Bożej pogłębić swoje życie religijne, następnie głosić zmartwychwstałego Chrystusa w świecie cichą pracą – słowem, piórem i przykładem własnego życia.

Poza Kongregacją kleryków w Neapolu powstała w 1603 r. kongregacja panów, zwana Sodalitas Mariana nobilium. Zachowany do dnia dzisiejszego w bibliotece państwowej w Monachium manuskrypt, zatytułowany *Brevis notitia Montis Beatae Virginis pauperum occultorum (Krótka wzmianka o banku Najświętszej Maryi Panny dla wstydzających się żebraków)* z 1669 r., mówi nam o działalności tylko jednej sekcji sodalicyjnej w tejże kongregacji. A należeli do niej mieszczanie i szlachta⁸.

⁵ F. Kwiatkowski, Trzysta pięćdziesiąt lat temu, „Sodalis Marianus” (dalej SM) 1934 nr 7-8, s. 492 – 493.

⁶ Tenże, Sodalicy Marjańskie w służbie Kościoła Chrystusowego, SM 1935 nr 4, s.75.

⁷ Tamże, s. 76 –77.

⁸ Społeczne prace w starej Sodalicy Marjańskiej Panów, SM 1929 nr 2, s. 37.

Pierwsze zadanie, jakie postawiła sobie kongregacja panów, to *mons pietatis*, bank dla wstydzących się żebrac. Nikogo w dobroczynności nie pomijano. Na pomoc mogły liczyć wszystkie stany i wszyscy ci, którzy uczciwie żyli. Większą pomoc otrzymywali najbiedniejsi, a dla uboższej szlachty była wyznaczona inna kasa. Aby łatwiej dotrzeć do potrzebujących, podzielono Neapol na 10 obwodów (parafii), do każdego wyznaczono trzech sodalisów, którzy do dyspozycji mieli 150 dukatów. Rocznie przeznaczano dla wstydzących się żebrac w jednym obwodzie 1200 dukatów. Udzielano pomocy 8 razy w ciągu roku, przede wszystkim w święta Matki Bożej, a oprócz tych terminów udzielano pomocy w ciągu całego roku. Do dyspozycji było 2500 dukatów⁹.

Sodalisi otaczali opieką także chorych. Utrzymywali w szpitalu przez cały rok 30 miejsc dla mężczyzn i 5 miejsc dla kobiet. Poza tym mężczyźni otrzymywali w każdy wtorek jedzenie, a nieuleczalnie chorym dostarczano najlepsze potrawy. Na ten cel przeznaczano rocznie 700 dukatów¹⁰.

Na wykup niewolników z rąk pogan i innowierców przeznaczano rocznie 1000 dukatów. Za jednego wykupionego niewolnika płacono 100 dukatów¹¹.

W każdym miesiącu wypłacano ubogim przy kościele Św. Januarego 50 dukatów, poza codziennie otrzymywanymi jałmużnami w innych świętych miejscach.

W każdy czwartek sodalisi wraz z ks. moderatorem odwiedzali chorych w szpitalach, by spełniać uczynki miłosierdzia. Podczas takich wizyt karmili chorych, pomagali im w różnych sytuacjach oraz wynosili zmarłych. Także sodalisi byli zobowiązani do rozmyślenia, czytania duchowego, rachunku sumienia itp.¹².

W Syrakuzach moderatorem sodalicji był o. Antoni Filipazzi. Po przegranej bitwie morskiej, flota sycylijska dotarła do portu w Syrakuzach. Wśród załogi było tak wielu rannych i chorych, że zabrakło w szpitalach miejsca. O. Filipazzi zorganizował pomoc sodalisów. Zbudowano trzy baraki, sodalisi urządzili w mieście zbiórkę sienników, kocy, pożywienia i leków. Chorych umieszczono w barakach, a opiekę nad chorymi sprawowali sami sodalisi¹³.

W Palermo opiekę duchową nad sodalicją sprawował o. Franciszek Raiato. Kongregacja szlachecka podjęła 16 sierpnia 1618 r. decyzję o odwiedzeniu więźniów i wyprawieniu im uczty. Sodalisi wyruszyli z domu ojców jezuitów, szli dwójkami. Każdy z nich niósł koszyk z jedzeniem, ozdobiony kwiatami. Korowód rozpoczynali sodalisi – księża, za nimi szedł prefekt kongregacji, Piotr Leyva, za nim zarząd sodalicji, następnie niesiono w lektyce księcia de Montalto, albowiem choroba nie pozwoliła mu iść o własnych siłach. Orszak zamykał o. Raiato. Wszyscy sodalisi służyli sodalisom, co ogromnie zdumiewało wszystkich mieszkańców miasta¹⁴.

Praca pierwszych sodalicji była doskonale zorganizowana. Sodalisi nieśli pomoc apostolską na różnych płaszczyznach. Poczynając od najuboższych, schorowanych, zagubionych, aż do tych, którzy poświęcali swoje życie na służbę Bogu.

Francja

W Lyonie na początku XVII wieku było 11 sodalicji z czterema tysiącami członków, a w Rouen były 3 kongregacje: uczniów, robotników, panów. Kongregacja panów wspierała

⁹ Tamże.

¹⁰ Tamże.

¹¹ Tamże, s. 38.

¹² Tamże, s. 38–39.

¹³ Tamże.

¹⁴ Tamże; por. A. Drive, Marie et la Compagnie de Jésus, Casterman, Tournai (Belgique) 1904, s. 297.

własnymi środkami pieniężnymi ubogich, opiekowała się więźniami, by doprowadzić ich do Pana Boga¹⁵.

Kongregacją w Saint-Acheul niedaleko Amiens, kierował w roku 1621 o. Ludwik de Bussy, miała ona sekcję miłosierdzia. Celem sekcji było niesienie pomocy materialnej i duchowej ubogim w domu, chorym w szpitalach, czy też uwięzionym. Na czele stał przewodniczący, dalej sekretarz, skarbnik i kilku kierowników grup. Była poświęcona Najświętszym Sercom Jezusa i Maryi, a patronami byli św. Franciszek Ksawery i św. Wincenty á Paulo. Program pracy apostołskiej podzielono na poszczególne dni tygodnia. I tak, w środę odwiedzano szpitale, a w soboty więzienia i ubogie rodziny. Do tej sekcji należeli najlepsi sodalisi¹⁶.

Męska sodalicja w Caen zgromadziła w swojej kasie kongregacyjnej sporą sumę pieniężną i udzielała pożyczek bezprocentowo ubogim robotnikom i kupcom szczególnie wtedy, gdy borykali się ze złą koniunkturą na rynku lub nie mogli odzyskać straconego majątku. Także raz w tygodniu odwiedzali chorych we wszystkich 6 parafiach w mieście. Rozdzielali pomiędzy nich jałmużnę, pocieszali na duchu, zachęcając do cierpliwości i do korzystania z sakramentów św., katechizowali ich dzieci. W czasie swoich powinności u chorych szukali zdolnych chłopców, by zachęcić ich do nauki zawodu i pomóc im materialnie. Chorym leżącym poza miastem pożyczali czystą bieliznę, a także dostarczali lekarstwa i pożywienie. Organizowali także rekolekcje dla dziewcząt i starszych osób we wszystkich parafiach miasta. Odwiedzali także więźniów, dostarczając im żywność i bieliznę, oraz zachęcali do wspólnej modlitwy rano i wieczorem¹⁷.

O sodalicjach francuskich pisał kard. Bossuet (1627 – 1704) w swej *Historie de Fénelon* tak: „Liczne kongregacje mariańskie, obejmujące w miastach wszystkie niemal stany i zawody mieszkańców, utrzymywały ludność Francji na wysokim poziomie życia religijnego i obyczajowego. Praktyki pobożne, rozumne nauki dostosowane do potrzeby każdego stanu, zachowały w całym narodzie dobre obyczaje, ducha ładu i posłuszeństwa, trzeźwość i uczciwość, od których zawisł pokój i dobrobyt tak w łonie rodzin jak i w całym państwie”¹⁸.

Trudne chwile w kongregacjach mariańskich.

Praca na rzecz ubogich i nie tylko w kongregacjach mariańskich została zahamowana w II połowie XVIII w. Powodem była kasacja zakonu jezuitów przez papieża Klemensa XIV w 1773 r. Z chwilą tą także przestało istnieć sporo sodalicji mariańskich w wielu krajach na całym świecie. A to przyczyniło się do osłabienia lub do zupełnego wygaśnięcia zapału apostołskiego wśród świeckich. Po ponownym przywróceniu do istnienia jezuitów, rozwój sodalicji mariańskich przez pierwsze 30 lat był dość powolny. Był to czas rewolucji i wojen napoleońskich, nie sprzyjał on działalności i rozwojowi kongregacji¹⁹. Wydarzeniem, które zmieniło ten stan rzeczy w II połowie XIX w. i ożywiło działalność sodalicji, było ogłoszenie dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny 8 grudnia 1854 r. przez papieża Piusa IX. Ożywił się kult Najświętszej Maryi Panny i spowodował dość szybki rozwój kongregacji mariańskich na całym świecie²⁰.

Tak jak przed kasatą jezuitów tak i w kongregacjach mariańskich nowo powstających tworzono różnego rodzaju sekcje. Jedną z nich to sekcja uprawiająca rozległe pole miłosierdzia chrześcijańskiego. Liczniejsze i bogatsze sodalicje zakładały własnym kosztem i

¹⁵ Tamże, s. 74.

¹⁶ Tamże, s. 74 – 75.

¹⁷ F. Kwiatkowski, Sodalicje Marjańskie, s. 74; por. A. Drive, Marie, s. 314.

¹⁸ Cyt. za Z. Rymarówna, Przewodnik Sodalicji mariańskich w Polsce, Kraków-Lublin 1985 r., s. 10; por. F. Kwiatkowski, Sodalicje Marjańskie, s. 75.

¹⁹ J. Rostworowski, Przewodnik sodalicji mariańskich, Kraków 1927, s. 23.

²⁰ Tamże, s. 23 – 24; E. Kabat, Sodalicje Mariańskie, s. 15 – 16.

staraniem ochronki dla sierot, czy też przytułek dla starców i kalek. Wiele sodalicji organizowało stałą opiekę nad już istniejącymi zakładami, wspierając materialnie czy też duchowo szpitale, więzienia. Kongregacje organizowały jadłodajnie dla ubogich, herbaciarnie, ośrodki zdrowia. Sodalicje obejmowały także patronatem zdolniejszą młodzież fundując im naukowe stypendia²¹.

Wiek XIX, czas w którym narastała nędza, szczególnie w obszarach uprzemysłowionych powołano w ramach struktur Kościoła katolickiego Zrzeszenie Caritas, która przejmowała i organizowała systematyczną i dobrze zorganizowaną pracę na rzecz ubogich. Sodalicje mariańskie nadal prowadziły sekcje miłosierdzia. Pracy na rzecz ubogich w Kościele nikomu nie zabraknie. O. Jan Rostworowski w „Przewodniku Sodalicyjnym” tak pisał o sodalicjach mariańskich „Pomiędzy sodalicjami nawiązują się coraz ściślejsze stosunki (...) W niektórych krajach funkcjonują już z wielkim powodzeniem zrzeszenia ogólnokrajowe (...). W setkach i tysiącach sodalicji po prostu kipi od pracy wewnętrznej i od napięcia myśli, rwącej się na coraz większe wyżyny. (...) Staraniem wreszcie sodalicji dokonuje się w dziedzinie miłosierdzia i akcji społecznej, oświaty religijnej, kościelnego życia i pobożności, wprost nieobliczalna suma dobrego”²². To wspaniałe dzieło rozwijało się do wybuchu II wojny światowej. Wybuch wojny zahamował tak wspaniałą rozwój kongregacji.

II. Sodalicja mariańska w Polsce w służbie ubogim.

Wraz z przybyciem pierwszych jezuitów do Polski, zaczęły powstawać pierwsze kongregacje mariańskie. Jezuitów do pracy w Polsce zaprosił kard. Stanisław Hozjusz, ówczesny biskup warmiński w 1564 r. Pierwsza sodalicja została erygowana w Braniewie przy powstałym tam kolegium w 1571 r.²³. Rozwój był tak szybki, że w 1591 r. podzielono je na dwie. W następnych latach kongregacje powstawały w Poznaniu (1574 r.), w Płocku (1586 r.). Powstały także w Krakowie, Wilnie, Pułtusk, Lublinie, Sandomierzu, Nieświeżu, Elblągu, Jarosławiu i w Kaliszu²⁴.

Pierwsze sodalicje w Polsce w swoich regułach zachowały taki zapis:

- „1. Kiedy kto z bractwa zachorze, Wizytatorowie mają go Imieniem Bractwa nawiedzić y potym oycu duchownemu y starszemu oznaymić, żeby w Modlitwy Brackie był zalaczony.
2. Ieśliby choroba przynagłała, niech pilno staraia się, aby chory spowiedź co narychley uczynił y naświętszy sakrament przyjął, także y Oley Świety gdzieby iuz była choroba tego potrzebna”. (...)
3. Kiedy kogo z Bracicy chorych nawiedzaią, niech też baczenie zrozumieją, ieśliby on człowiek był bardzo potrzebny y niedostateczny, żeby wedle możności Bractwa mógł być wspomóżony.
4. (...)
5. Przytym wywiedzą się, iesli iakie zmarłego Brata potomstwo w niedostatku pozostało y to starszemu oznaymia, żeby iakim obyczaiem wedle stanu y potrzeby mogło być ogarniono y poratowano”²⁵.

²¹ J. Rostworowski, Przewodnik, s. 166 – 167.

²² Tamże, s. 25 – 27.

²³ Niektórzy autorzy opracowań historycznych o pierwszych sodalicjach mariańskich w Polsce pomijają Braniewo i piszą, że pierwszym miejscem powstania kongregacji mariańskiej w 1574 r. był Poznań. Wynika to z pominięcia faktu historycznego, który miał miejsce w 1466 r. W tymże roku został podpisany drugi pokój toruński w wyniku którego Warmia została wcielona do Rzeczypospolitej. A Braniewo leżące w granicach Warmii od tegoż roku było w granicach Polski. Błędną datę podaje np. Maran Bartymowski, Sodalicje w Polsce. Krótki rys historyczny, SM 1917, nr 9-10, s. 254.

²⁴ E. Kabat, Sodalicje Mariańskie w diecezji tarnowskiej 1893 – 1939, Praga 1997, s. 33 - 34.

²⁵ Z dawnych reguł kongregacji Maryańskiej, SM 1908 nr 9, s. 286 – 287.

W pierwszych regułach sodalicyj mieszczkańskiej założonej przy kościele św. Barbary w Krakowie w r. 1619., mowa jest o życiu religijnym jej członków, o rozwoju duchowym, ale nie tylko, także o obowiązkach sodalisów które wnikały w życie, moralizowały obyczaje, zobowiązywały do czynów miłosierdzia – słowem cywilizowały po Bożemu naród Polski.

W kronice kongregacji mariańskiej z Kalisza możemy dziś odczytać dzieje tamtej sodalicyj z 1620 r. Czytamy: „Rok Pański 1620. Hojni i wielkoduszni sodalisi opiekowali się także w tym roku blisko 80 ubogimi studentami, dla których, zebrawszy około 18 florenów, urządzili obiad w domu pewnego szlachcica. W dniu przeznaczonym na tę ucztę, a był to piątek, zebrało się kilku uczniów ze szlachty, którzy ochotnie i z poświęceniem przygotowywali stoły, nakrywali je, nosili wodę do kuchni, lub inne potrzebne rzeczy. Sam zaś Moderator sodalicyj i członkowie zarządu, przepasawszy się czystymi fartuchami, poszczególnym ubogim roznosili potrawy i napoje, a zwłaszcza urzędnicy sodalicyj z wielkim szacunkiem i miłością częstowali gości, roznosząc im napój”²⁶.

Poza opieką nad ubogimi drugą apostolską pracą sodalicyj kaliskiej było odwiedzanie chorych w szpitalu. Tak opisano tę działalność w kronice: „R.P. 1643. Zapał soadlisów zaczął się znów silniej przejawiać w czasie Wielkiego Postu. (...) Szczególniej jednak odwiedzano szpitale ze zbudowaniem dla wszystkich, a szczególnie dla ojców jezuitów, którzy w tym szpitalu wykładali chorym naukę chrześcijańską i rozmawiali z chorymi po wszystkich salach. Szczególnie szlachcice, u których przebijał się największy zapał, wynosili z sal różne brudy i odpadki, o jakie nie trudno w takich miejscach. Ubogim za każdym razem rozdawano jałmużnę. (...) Byli niektórzy i tacy, którzy potrzebującym po kryjomu darowali swą bieliznę.

Gdyśmy po raz ostatni w czasie Wielkiego Postu odwiedzili szpital i zakończyliśmy w ten sposób nasze zwyczajne uczynki miłosierdzia, oraz rozdaliśmy jałmużnę, wówczas przy opuszczeniu sali za zachętą księdza jezuity, naszego moderatora, ucałowaliśmy stopy Ukrzyżowanego Zbawcy, zwisającego u wejścia na salę, dziękując Mu za te pociechy duchowne, jakie zlał na nas w tem miejscu, a z tym pocałunkiem w rany Pana Jezusa złożyliśmy dusze nasze i przypieczętowaliśmy je ponownym pocałunkiem”²⁷.

Umiłowanie ubogich, chorych i służba im na wzór samego Jezusa. Przełożeni usługiwali przy stołach. Na ten czas stali się równi wśród równych. Z Kroniki odczytujemy, iż im wyższy urząd tym większa służba. Rodzi się pytanie, czy w następnych stuleciach sodalisi byli tak wierni służbie innym?

W Galicji na początku XX wieku sodalicyje prowadziły bardzo dobrze zorganizowaną pracę charytatywną. Z ogromnym poświęceniem organizowały schroniska, stowarzyszenia ekonomiczne przede wszystkim dla krawcowych i pracowników innych zawodów. Siedem sodalicyj prowadziło bursy lub internaty dla młodzieży szkół średnich lub seminariów nauczycielskich, osiem kongregacji miało pod swym zarządkiem tanie kuchnie i herbaciarnie dla ubogich²⁸.

Przeglądając sprawozdania kongregacji mariańskich można by rzec, że postawa służebna w sodalicyjach mariańskich zachowała się do 1945 r. Tak charakteryzował o. Jan Rostworowski pracę sekcji miłosierdzia chrześcijańskiego, „całkiem dokładnego wyszczególnienia prac dokonanych przez sodalicyje nasze na wszystkich tych dziedzinach podać oczywiście nie mogę, (...) ale pozwalam sobie z nadsyłanych mi sprawozdań wyrwać przygodnie kilka krótkich obrazków”²⁹.

Sodalicyja nauczycielek tak opisała swą działalność:

²⁶ Ze starych kronik sodalicyjnych, SM 1929 nr 5, s. 91.

²⁷ Tamże, s. 93.

²⁸ ²⁸ J. Rostworowski, Pogląd na stan obecny sodalicyj mariańskich w Galicji i na warunki ich rozwoju w przyszłości, SM 1911 nr 3, s. 267 - 268.

²⁹ Tamże, s. 268.

„I udzielono bezinteresownej pomocy w naukach i zaopatrywano w przybory szkolne ubogie uczennice szkół miejskich.

II. Zaopatrzone najuboższą dziatwę 11 szkół w 417 sztuk własnoręcznie uszytej odzieży zimowej.

III. Rozdano między dwie podupadłe rodziny 16 sztuk odzieży i 12 kor. gotówką.

IV Dostarczyło 17 ubogim kościółkom 180 sztuk robót i przedmiotów niezbędnych w każdej świątyni. W tem 11 ornatów i 2 chorągwie z obrazami malowanymi olejno³⁰.

Sodalicja akademików, sekcja opieki nad ubogą młodzieżą szkół średnich zorganizowała herbaciarnię, którą prowadziła przez jedenaście lat. Praca ich polegała na tym, że przez 8 miesięcy w godzinach dyżurowych (od 7 do 8 rano) trzech studentów – sodalisów - rozdawało bezpłatnie śniadania (garnuszek herbaty z mlekiem i 2 bułki) biednym studentom. W roku 1910 korzystało z tej pomocy 111 studentów³¹.

Zakończenie.

Praca wśród ubogich była znacznie bogatsza w kongregacjach na całym świecie niż ta krótka prezentacja. Obejmowała wszystkie warstwy społeczne. Sodalicje mariańskie na tej płaszczyźnie zapisały piękną kartę swych dziejów. Temat ten czeka na znacznie szersze opracowanie i ukazanie tej bogatej pracy na Niwie Pańskiej. Dziś odradzająca się w wielkim bólu sodalicja mariańska ma wspaniałe wzorce z których może korzystać i czerpać mądrość. W historii były trudne dzieje dla kongregacji, trzeba mieć i dziś nadzieje, że to wielkie dzieło ponownie odrodzi się i będzie niosło owocny plon w dzieje Kościoła katolickiego. Służba ubogim i dziś jest możliwa, mimo tak wielu organizacji charytatywnych lepiej i gorzej działających. Nigdy za dużo „żywego człowieka”, który przyjdzie, poświęci swój czas dla innych. Tej pracy nie zastąpi żadna instytucja, choćby najlepiej działała. Sodalicje mariańskie, a szczególnie jej członkowie niech odkryją swoje charyzmaty w pracy na rzecz ubogich.

³⁰ Tamże.

³¹ Tamże, s. 269.